

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYTELSTWA POLSKIEGO

Nr 18

WARSZAWA, 3 MAJA 1953 r.

CENA 30 GR

Budżet pokojowego rozwoju gospodarki narodowej, oświaty i kultury

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na II Sesji uchwalił budżet Państwa na rok 1953. Zgodnie z podstawowym prawem ekonomiki socjalistycznej budżet ten służy jak najpełniejszemu zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa. Realizacja tego zadania jest możliwa wyłącznie poprzez nieprzerwane roz-

wijanie i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Uchwalony ostatnio budżet Państwa na rok 1953 ustala po stronie dochodów sumę 101.069.469,954 zł, po stronie wydatków sumę 97.017.807,843 zł, co daje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 4.051.662.111 zł. W tych suchych liczbach kryje się wspaniały dokument siły i stabilizacji naszego systemu gospodarczego.

Cyfrę tę świadczą o tym, że w roku bieżącym budżet nasz zamyka się poważną nadwyżką stanowiącą 3,9% sumy dochodów (wobec uzyskanej w ubiegłym roku nadwyżki wynoszącej 1,3% sumy dochodów). Świadczy to bezspornie, jak mówił poseł O. Lange, „o wzmocnieniu naszego systemu finansowego i o zdrowym rozwoju gospodarki narodowej, który zabezpiecza odpowiednio tempo socjalistycznej akumulacji”. Trzeba przy tym nadmienić, że nadwyżka ta zostanie uzyskana przy zachowaniu dalszego poważnego wzrostu nakładów na różne dziedziny życia społeczeństwa. Tak np. w dziedzinie gospodarki narodowej nakłady wzrosną o około 11%, w dziedzinie usług socjalno-kulturalnych — o około 6%, itp.

Jakże odległe są czasy rządów sanacji, gdy budżet Polski z reguły zamykał się deficytem, gdy wydatki z budżetu przeżyły się do dochodów, gdy z roku na rok pogłębiały się trudności i anarchia finansowa, której nie potrafiły zapobiec gorączkowo zaciągane pożyczki zagraniczne. Oto np. w roku 1928/29 deficyt budżetowy wynosił 250 milionów złotych, w 1934/35 r. — 125 milionów zł, w 1936/37 r. — 121 milionów zł itd. W tymże zaś roku 1937 Polskę dławila dodatkowo żelazna obroż „laskawie” udzielonych pożyczek zagranicznych na sumę 2 miliardów 632 milionów złotych.

Jednakże przedmiotem naszej dumy może być nie tylko fakt trwałości i stabilności naszej gospodarki, uwidocznony w ostatecznym podsumowaniu liczbowym dochodów i rozchodów. Także i struktura samego budżetu, rozdział środków finansowych na poszczególne dziedziny życia społecznego świadczy o tym, że jest to głęboko pokojowy, socjalistyczny budżet. Około 50% całej sumy wydatków idzie na finansowanie gospodarki narodowej, na dalszy wspaniały rozwój naszego przemysłu, na wielkie budowie socjalizmu, na podniesienie kulturalnego i ekonomicznego poziomu naszej wsi. Blisko 25% przeznaczają na urządzenia i usługi socjalne i kulturalno-oświatowe, około 22% przeznaczają na administrację, obronę narodową, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że podczas gdy w Stanach Zjednoczonych wydatki na zbrojenie wynoszą 74%, w budżecie Anglii — 37%, w budżecie Francji blisko 50% — w naszym polskim budżecie wydatki związane z obroną narodową wynoszą 10,8% i pozostają w tych samych granicach, jakie posiadały w budżecie zeszłorocznym. Budżet Państwa na rok 1953 jest jeszcze jednym dowodem naszej konsekwencji wobec pokojowej polityki, jest jeszcze jednym widocznym aktem naszej woli utrwalenia i zachowania pokoju.

Dla nas, nauczycieli, szczególną radość i dumę sprawia zapoznanie się z preliminarzami wydatkami na usługi socjalno-kulturalne. Około 25% ogólnej sumy wydatków Państwa Ludowe przeznaczają na dalszy rozwój oświaty, kultury, sztuki i ubezpieczeń społecznych. Kultura i oświata przesyłały by pariasami budżetu państwowego, jak to miało miejsce w budżetach sanacyjnych Polski. Zamiast przedwojennych 7-8% na cele kulturalno-oświatowe Państwo Ludowe wydaje czwartą część ogromnego budżetu, stawiając te pozycje na drugim miejscu po wielkich budowlach socjalizmu. Ta polityka Państwa Ludowego — udokumentowana suchymi

na pozór cyframi budżetu — oznacza, że młodzież polska ma w pełni zabezpieczone warunki swego rozwoju umysłowego, że następuje dalszy poważny wzrost naszych wysoko wykwalifikowanych kadr specjalistów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, że w szybkim tempie podnosi się poziom kulturalny i zdrowotny całego narodu. Przez przyznanie budżetu widoczne są nowe zadania i perspektywy rozwoju stojące przed naszym życiem kulturalno-oświatowym. Zostaną objęte nauczaniem w szkołach podstawowych wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Ponadto nastąpi dalsze poważne zwiększenie liczby uczniów w szkołach średnich ogólnokształcących (o 7%). Dzięki dalszemu podniesieniu stopnia organizacyjnego szkół podstawowych liczba dzieci uczęszczających do pełnych szkół 7-klasowych wzrośnie w roku bieżącym do 85,8% zamiast przedwojennych 43%. Poważnie też wzrosną wydatki na szkolnictwo zawodowe, co pozwoli zwiększyć plan usług w szkołach przysposobienia zawodowego o 20,3%, a w zasadniczych szkołach zawodowych o 13,4%.

Nowe, piękne perspektywy otwierają się przed szkolnictwem wyższym. Obok dalszego rozwoju istniejących już instytutów naukowo-badawczych, bibliotek, muzeów itp. przewiduje się utworzenie dalszych nowych 10 instytutów naukowych. W 1953 roku na wyższych uczelniach będzie studiować 136 000 studentów wobec 48 000 w roku 1937. Przy tym ponad połowa studentów będzie otrzymywać stypendia, a ponad 1/3 mieszkać będzie w domach akademickich.

O dalszym wzroście opieki nad dziećmi świadczy wzrost liczby miejsc w przedszkolach z 355 800 w 1952 r. do 366 700 w roku 1953, co oznacza czterokrotny wzrost w stosunku do stanu przedwojennego.

Mimo woli nasuwa się pytanie: Skąd czerpie państwo te ogromne środki finansowe dla tak wydatnego rozwoju gospodarki narodowej? Odpowiedź na to pytanie dają znów cyfry budżetu: oto z sumy 101,1 mld dochodów Państwa ponad 87 mld złotych pochodzi z gospodarki społecznej. Tak więc jest rzeczą jasną, że ten wspaniały rozwój wszystkich dziedzin naszego życia, stabilność i siłę naszego ustroju ekonomicznego zawiązujemy wyłącznie socjalistycznemu sposobowi gospodarowania. To żmudna, ofiarna praca wszystkich ludzi pracy, robotników i chłopów oraz inteligencji pracującej stwarza te ogromne zasoby materialne, które Państwo może zrzucić dla jak najpełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

Jednakże te wspaniałe zadania i perspektywy, które znalazły swe odbicie w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na rok 1953, muszą być dopiero zrealizowane w codziennej pracy całego narodu.

Dlatego też w dyskusji sejmowej tak wiele uwagi poświęcono zagadnieniu realizacji zadań IV roku Planu 6-letniego oraz jak najpełniejszego i najszybszego wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na ten cel w budżecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przed wydziałami oświaty, przed dyrektorami i kierownikami szkół, przed każdym nauczycielem staje zadanie jak najlepszego i najbardziej celowego wykorzystania środków budżetowych dla pełnego zrealizowania zadań Planu 6-letniego w dziedzinie oświaty.

(mk)



W dniu 1 Maja cały nasz naród zjednoczony w szereгах Frontu Narodowego manifestował swoje przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do ukończonego wodza narodu polskiego Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut, manifestował swoją wolę walki o pokój w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi narodami miłującymi pokój. Święto 1 Maja było wielką manifestacją wszystkich patriotów Polski Ludowej — budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Dla uczczenia święta 1 Maja

Dla uczczenia święta 1 Maja członkowie ZOZ przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Sulęcinie podjęli konkretne zobowiązania, m. in. postanowili przepracować dodatkowo 64 godz. z uczniami słabszymi; założyć kurs języka rosyjskiego; skompletować pomoce naukowe do nauki o Konstytucji, pomoce do gabinetu fizycznego; poza tym wykonać takie pomoce naukowe, jak przekrój silnika 4-taktowego, przekrój akumulatora, kalorymetr, wrzeciono do wiertarki słupkowej; zorganizować 10 wyjazdów z młodzieżą ekipą artystyczną do miejscowych zakładów pracy i okolicznych spółdzielni produkcyjnych; we własnym zakresie przeprowadzić remont kotłarni, kotła i łazienki; sporządzić samodzielnie urządzenia do koszykówki. Przy wykonywaniu tych prac z nauczycielami współdziała młodzież.

Pracownicy administracyjni zobowiązują się systematycznie pomagać młodym niewykwalifikowanym kolegom celem zapoznania ich z nowym rodzajem pracy w prowadzeniu księgowości. Zespół kolegów podjął się założyć i pielęgnować ogród warzywny przy internacie.

Nauczyciele i uczniowie szkoły podstawowej w Jasienicy Rolnej (woj. rzeszowskiej) postanowili rozszerzyć czytelnictwo czasopism. Jak donoszą, czytelnictwo pism pedagogicznych znacznie się tam zwiększyło wśród nauczycieli. Wśród uczniów liczba prenumeratorów pismek dziecięcych z liczby 15 w miesiącu marca br. zwiększyła się do 143 w maju.

Nauczyciele i młodzież Liceum dla Wychowawczy Przedszkoli w Lublinie w tegorocznych zobowiązaniach postanowili przyjąć z pomocą przedszkolu przy spółdzielni produkcyjnej w Brzeźcach przekazać kilkadziesiąt pomocy naukowych wykonanych własnoręcznie m. in. lalki, wiewiary, półeczki na książki, piłki i siatki, teatki do rysunków, zajączki i rybki, skakanki i lejce, oprawione obrazki. Zobowiązanie już wykonano.

Klasa IIa — ślusarska Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Głogowie, odbywając dwumiesięczną praktykę w Nowej Hucie, podjęła i wykonała cenne zobowiązania produkcyjne. Na 5 dni przed terminem uczniowie założyli centralne ogrze-

wanie na obiekcie nr 21201 (barak zaopatrzenia) wykonując przeciętnie 220% normy.

Młodzież, nauczyciele i pracownicy ZST w Kazimierzu Dolnym, woj. lubelskiego, podjęli długookresowe zobowiązania dla uczczenia święta klasy robotniczej i weszli do współzawodnictwa w podejmowaniu zobowiązań wszystkie szkoły zawodowe w okręgu Lublin. Postanowiono wykonać plan produkcji za drugi kwartał na dwanaście dni przed terminem; wykonać roczny plan produkcji asortymentowo do dnia 10. XII. 1953 r. oraz wykonać ponad plan do końca 1953 roku — 3 sztuk wiertarek stołowych. W produkcji warsztatowej zalczać przejawy brakorobstwa przez lepszą kontrolę międzyoperacyjną. Utrzymać stanowiska robocze wraz z urządzeniami w poszanowaniu i estetycznym wyglądzie przez wprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego. Urządzić i uruchomić pracownię fizyczną — technologiczną do dnia 25 maja 1953 r. (przeprowadzić remont pomieszczeń, doprowadzić wodę i urządzenia elektryczne). Wykonać pulpity, rysunki i karty robocze do wszystkich obrabiarek celem lepszego wykorzystania dokumentacji technicznej.

Postanowiono odnowić do dnia 20 kwietnia br. bibliotekę, czytelnię i świetlicę. Zadrzewić teren szkoły przez posadzenie 50 szt. drzewek owocowych. Zwerbować do szkolnego kola „Odbudujemy Warszawę” 35 nowych członków do dnia 30 kwietnia 1953 r.

Biorąc udział we współpracy ze szkołami podstawowymi, postanowiono wykonać dla Szkoły Podstawowej w Bochninie komplet narzędzi do prac ręcznych z zasobnych materiałów. Uczennice kl. II „elektrycznej” wykonają dla Szkoły Podstawowej w Kamieniu komplet pomocy naukowych do fizyki. Komplety te zostaną wręczone szkołom w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, podczas imprez artystycznych.

Poza tym postanowiono wykonać do dnia 25 kwietnia, nawiązując do akcji pomocy „Szkoła — Szkoła”, 2 komplety słupków do siatkówki, 1 komplet do koszykówki, nastawienie, równoważenie, 2 stojaki dla Zas. Szk. Met., elektr., w Łukowie. Zobowiązano się też przeprowadzić remont i konserwację sprzętu i urządzeń sportowych do dnia 20.IV.1953 r.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Kazimierzu Dolnym wzywa zasadniczą Szkołę Zawodową w Krasnymstawie i Zasadniczą Szkołę Zawodową w Zamościu oraz wszystkie szkoły zawodowe okręgu lubelskiego do współzawodnictwa w wykonywaniu podjętych zobowiązań.

Na akademii pierwszomajowej w szkole...

Nad frontem budynku szkoły podstawowej nr 44 w Warszawie powiewały czerwone chorągwy. Młodzież szkolna uroczysto święciła dzień 1 Maja, święto wszystkich ludzi pracy.

Ze skupieniem wysłuchały dzieci referatu przewodniczk drużyny harcerskiej, która mówiła o zwycięstwach w różnych dziedzinach naszego codziennego życia, pełnego twórczości i radości pracy.

Radość budziło opowiadanie o tym, jak to coraz więcej przybywa nowych domów, szpitali i szkół, jak na miejscu niedawno jeszcze śpiących gruzów strzelają dziś w górę kominy fabryczne, a w sercu Warszawy rośnie z dnia na dzień wspaniały Pałac Kultury i Nauki, wieszczący symbol przyjaźni polsko-radzieckiej. I po to właśnie młodzież się uczy, aby w przyszłości wznosić coraz piękniejsze budowle socjalizmu, służące wszystkim ludziom pracy. „Niech każdy z was usilnie stara się zostać przodkiem w nauce — brzmiały słowa przewodniczki — da tym dowód swojej miłości dla Ludowej Ojczyzny”.

Rozległy się oklaski i okrzyki na cześć Bolesława Bierut i Związku Radzieckiego...

Wśród gorących oklasków zebranej młodzieży, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego wręczono następnie 16 wyróżniającym się w nauce i pracy społecznej uczniom piękne książki, zakupione przez komitet rodzicielski.

Część artystyczna była bardzo bogata. W pierwszych pieśniach chóru szkolnego brzmiały nuty głębokiego patriotyzmu, uczucia miłości dla narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do przyjaciół na całym świecie, walczących o pokój. Jeszcze echo odbijało refren ostatni pieśni chóru „Zwyciężamy, bo z nami Związek Radziecki”, gdy rozległa się zespolowa recytacja uczniów kl. III pt. „Pokój”.

Ale oto na scenie ukazał się ojciec jednego z uczniów przodowników nauki kl. V. Z ust jego popłynęła piękna melodia piosenki pt. „Na strażnicy”, a potem kilka innych. Była to duża niespodzianka dla dzieci. Do przodownictwa w nauce i wyjątkowej pracy dla Ojczyzny wzywała wiązanka melodii radzieckich wykonanych przez chór szkolny przy akompaniamencie muzyki. Grało dwoje uczniów kl. VII, dziewczynka na ksylofonie, chłopiec na pianinie. Potem oboje wykonali kilka piosenek na akordeonach. I znowu nastąpiły zespolone recytacje.

Dzieci oddawały w nich cześć ludziom pracy, z szacunkiem mówili o twardych rękach górnika i hutnika, murarza i rolnika wykluwających nowe, lepsze dni, podkreślały zasługi ucznia wyróżniającego się w nauce i zachowaniu, chwaliły kolektywny wysiłek dla ogółu społeczeństwa, przyjaźń i koleżeństwo.

Gorąco oklaskiwano „Pieśń obrońców pokoju”, a szczególnie każdy jej refren, który brzmiał: „Chcemy ludować, tworzyć i spokojnie żyć”. Dzieci spontanicznie powtórzyły te słowa skandując. Znowu dwumiesięczny okrzyk na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bierut.

Poszczególne wiersze, pieśni i recytacje były przeplatane tańcami. Najpierw dzieci kl. II zatańczyły krakowiaka, a gdy z kolei rozległy się dźwięki piosenki, na scenie ukazały się liczne pary uczniów kl. III, ubranych w stroje regionalne. W każdym tańcu brały udział dzieci z innych klas. Z kolei skoczna melodia oberka wywabiła z głębi sceny nowy zespół tancerzy. Z wielkim rozmachem oblatwały pary tańeczne scenę wokół, w oczach migły barwne stroje. Slicznie został wykonany „Taniec lotewski” przez uczniów kl. IV i V. Z zachwytem dzieci patrzyły na „taniec akrobacyjny” wykonany przez dwie małe uczennice kl. III. Gorące oklaski zebranych zmusiły tancerki do powtórzenia numeru.

Cykl tańców został zakończony wspaniałym mazurem odtęńczonym przez dzieci kl. VI i VII.

Znowu chór odpiewał II cz. wiązanki pieśni robotniczych ukazujących perspektywę naszego dalszego budownictwa pokojowego.

Na zakończenie uroczystej akademii rozległy się słowa: „Wykłępy powstań ludu ziemi...”

Profesorowie i wychowawcy, nauczyciele i nauczycielki, działacze oświatowi! Walczcie o wysoki poziom nauczania! Przygotowujcie wykwalifikowane kadry dla wszystkich dziedzin gospodarki i kultury narodowej! Wychowujcie młodzież na gorących patriotów, budowniczych i obrońców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, bojowników idei braterstwa i przyjaźni między narodami!

Wiecej planowości w organizowaniu zajęć pozalekcyjnych w szkole

W kwietniu br. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja z udziałem kierowników wydziałów oświaty Prezydium WRN i PRN poświęcona zagadnieniom wychowania pozalekcyjnego i pozaszkolnego młodzieży. Na konferencji byli obecni: Minister Oświaty W. Jarosiński i wiceministerowie Z. Dembiński i H. Jabłoński, oraz dyrektorzy departamentów. W oparciu o wypracowany referat Dyr. Departamentu J. Berka oraz w wyniku dyskusji uczestnicy konferencji wysunęli następujące wnioski dla dalszej pracy w dziedzinie prac pozalekcyjnych.

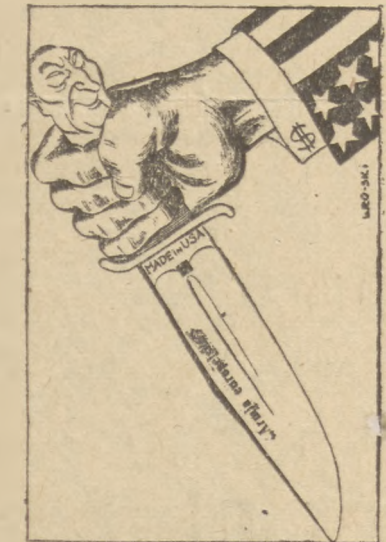
Po pierwsze: należy natychmiast zerwać z żywotnością w organizowaniu i prowadzeniu pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Doświadczenie mówi nam, że istniejące w terenie osiągnięcia w pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy są wyrazem nieustannych poszukiwań naszych najlepszych nauczycieli oraz bogatej i twórczej inicjatywy samej młodzieży, szczególnie szkolnych kół ZMP i organizacji harcerskiej. Ten ruch idący od dołu, nie napotyka na systematyczną i zorganizowaną pomoc ze strony władz oświatowych i tu właśnie tkwi przyczyna wszystkich naszych braków, wypaczeń i ciągłej niedostatecznej rozwoju tej ważnej dziedziny pracy wychowawczej. W związku z powyższym wnioskami należy zapoznać wszystkich pracowników pedagogicznych wydziałów oświaty PWRN i PPRN nie tylko z dorobkiem naszej narażonej, ale dołpnować sobie, by wymienieni pracownicy zapoznali się z wypracowanymi i stosowali w praktyce wypracowane i stosowane w instrukcjach drukowanych w Dz. Urz. Ministerstwa nr 19 z 1930 r., nr 2 z 1932 r. i nr 12 z 1932 r. To samo dotyczy pracowników ODKO.

Należy ustalić raz na zawsze, że obowiązkiem każdego pracownika pedagogicznego wydziału oświaty, podobnie jak i Ministerstwa oraz instruktorów ODKO jest łączne traktowanie pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Nie można oddzielać tych zagadnień, gdyż zajęcia pozalekcyjne stanowią tylko jedną z form pracy dydaktycznej - wychowawczej prowadzonej przez tę samą szkołę i tego samego nauczyciela, któremu my poprzez naszą wizytację jesteśmy obowiązani pomagać.

Po drugie: W walce o rozwój pozalekcyjnej i pozaszkolnej pracy z młodzieżą nie wolno nam bezdusznie ograniczać się do cyfr, które są tylko zewnętrznym wyrazem rozwoju pracy na tym odcinku, lecz skoncentrować uwagę na najważniejszej sprawie — treści politycznej, wartości ideologicznej prowadzonej przez nas pracy wychowawczej.

W cieniu dolara

Ani jednego feniga na zakup książek



Jak stwierdza berliński dziennik „Tägliche Rundschau” położenie nauczycieli w Zachodnim Berlinie, nazywanym często przez pedagogów wojennych „miastem frontowym”, ulega stalemu pogorszeniu. Koszta militarnicy spracują, że kredyty na inne cele, a przede wszystkim na oświatę, stale się obcinają.

Szczególnie tragicznie wobec zmniejszenia etatów w szkolnictwie Zachodniego Berlina przedstawia się sytuacja absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej, którzy nie mają perspektyw, uzyskania pracy w swym zawodzie. Część absolwentów w poszukiwaniu pracy wyjechała do Niemiec Zachodnich, lecz niebawem przekonali się, że panują tam takie same złote stosunki, jak i w Zachodnim Berlinie.

Ci, którzy pozostali w „mieście frontowym”, zmuszani są do poddania się systematycznemu wysiłkowi, stosowanemu w Zachodnim Berlinie przez Senat Reutera. Są oni przyjmowani jako „sily pomocnicze”, otrzymują przydzielone lekcje w ilości 11 godzin tygodniowo i otrzymują za to 70 do 105 marek miesięcznie. Jest to płaca głodowa, jednak młodzi ludzie z uczciwym wykształceniem muszą ją przyjąć, jeżeli w ogóle nie mają szansy na zawodową pracę nauczycielską.

Wysokość stosowanej przez władze idzie jeszcze dalej. Owe sily pomocnicze angażowane są tylko na okres trzymiesięczny, po czym umowę przerywa się i podpisuje kontrakt na dalsze trzy miesiące. Tak więc w razie zwolnienia młody nauczyciel nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych, gdyż nie przeprowadził pełnego h. szesnastu miesięcy. Kontrakty zerwane są tak układane, aby kończyły się tuż przed wakacjami, toteż młodzi nauczyciele nie mają „płatnych” juri.

Upośledzenie etatowego nauczyciela, „zonatego” w Zachodnim Berlinie 325 marek, Zachodnio-berliński dziennik „SOS” stwierdza, że pedagog, mający ukoronowane trzy i półroczne studia uniwersyteckie, po zapożyczeniu najprymitywniejszych potrzeb, żyjąc bardzo skromnie, nie rozpręża ani jednym fenigem na takie cele, jak zakup książek, teatr czy film.

Oto są skutki awanturniczej polityki Kłiki Adenauera. (zg)

Przeglądając sprawozdania powiaty i tacy nie i materiały wydziałów oświaty można znaleźć pewne dane liczbowe mówiące o ilości kolekcji czy imprez masowych organizowanych przez szkoły, ale prawie nigdzie nie spotykamy konkretnych uwag dotyczących treści pracy wychowawczej. Zajęcia pozalekcyjne stwarzają największe możliwości organizowania udziału dzieci w bieżących zadaniach środowiska i żywego bezpośredniego wiązania pracy wychowawczej z aktualnymi wydarzeniami dnia, organizowanie informacji politycznej w sposób ciekawy i trafiający do przekonania dzieci. Chodzi oczywiście nie tylko o tę informację, którą prowadzą szkoły poprzez radia i telewizję — apele czy pogadanki — ale o właściwe polityczne ustawienie całej pozalekcyjnej pracy jako formy pracy najbardziej związanej z aktualną sytuacją polityczną, kulturalną, gospodarczą itd.

Wymagamy od nauczyciela aktualizacji materiałów lekcyjnych, chociaż zdajemy sobie sprawę z pewnych trudności, jakie tu ma na pomysł dla ustalenia programu i sztywnego planu. Trudności tych nie mamy w zajęciach pozalekcyjnych, gdzie programy są elastyczne, a plany mogą ulegać zmianie w zależności od potrzeb wychowawczych. Największe możliwości dają w tym względzie prace masowe, ale również w pracach kolekcji można i należy uwzględnić aktualną problematykę.

Takie wydarzenia w naszym życiu, jak I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, jak przypadający w br. rocznica śmierci Marksa czy Rok Kopernikowski mogą i powinny znaleźć szerokie uwzględnienie w zajęciach pozalekcyjnych w różnych formach, aż do utworzenia nowych kolekcji włącznie, np. kółka astronomicznego itp.

Przy tej dużej swobodzie i elastyczności programów szczególnej wagi nabiera sprawa pomocy dla nauczyciela, nadzoru i kontroli. Nauczyciel nie dość wyrobiony politycznie łatwo popólić może poważne błędy, czego nieraz byliśmy już świadkami.

Kontrola treści pracy i metod zajęć pozalekcyjnych oraz zadanie stojące przed całym nadzorem pedagogicznym.

Po trzecie. Organizacja zajęć pozalekcyjnych w każdej szkole jest wyrazem specyficznych potrzeb danego zakładu. Ze względu jednak na powszechność pewnych potrzeb i wag pewnych kierunków pracy Ministerstwo Oświaty stawia przed wszystkimi szkołami wspólne zadania wyrażone w organizowaniu centralnych imprez masowych.

Wypływa stąd wniosek dla terenowych władz oświatowych: rozłożyć szczególną opiekę nad właściwym wykorzystaniem imprez masowych dla podniesienia i rozwoju pracy pozalekcyjnej w szkołach. Do powtarzających się corocznie imprez masowych należą: olimpiada matematyczna i fizyczna, konkurs czytelnicy, techniczny, festiwal artystyczny oraz harcerskie gry i zrywki. Nowością jest przygotowywana olimpiada chemiczna oraz letnie gry i zrywki sportowe. Szczególną uwagę należy zwrócić na organizowaną również po raz pierwszy w br. ogólnopolską akcję zakładania polek wysokich urodzajów i uprawy nowych roślin. Zadania, jakie stawiamy przed nauczycielem i młodzieżą, mają najcięższy związek z podstawowymi zadaniami postawionymi przez naszą wsią. m. in. przez I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej. Przed całym aparatem oświatowym stawiamy zadanie: zorganizować przy każdej szkole działkę i upowszechniać wiedzę rolniczą poprzez pracę na polkach wysokiego urodzaju.

Po czwarte. Wychodząc ze słusznego założenia, że placówki wychowania pozaszkolnego są pomocnikami szkoły w pracy wychowawczej, a ich szczególnym zadaniem jest wypracowanie form i metod pracy pozalekcyjnej i przenoszenie tych doświadczeń do szkół swojego rejonu — wydziały oświaty muszą otoczyć szczególną opieką te placówki.

Wydziały oświaty odpowiedzialne są za realizację zadań, które dotyczą placówek wychowania pozaszkolnego a są umieszczone w wytycznych do organizacji roku szkolnego 1953/54.

W szczególności należy zwrócić uwagę na:

a) opracowanie struktury organizacyjnej dla każdej placówki, kładąc akcent na rozwój pracowni technicznych, a szczególnie pracowni elektrotechnicznych jako

najbardziej odpowiadających naszym potrzebom,

b) powołać przy każdej placówce rady programowo - metodyczne, złożone z kierowników szkół, najlepszych nauczycieli, instruktorów ODKO, wydz. oświaty i ZP ZMP w liczbie 7 do 9 osób,

c) zabezpieczyć stałą łączność placówek ze szkołami swojego rejonu przez wyznaczenie z każdej szkoły nauczyciela jako łącznika, zapraszanie kierowników placówek na wszystkie odprawy kierowników szkół oraz organizowanie okresowych narad kierowników i dyrektorów szkół z personelem placówek dla omówienia pracy placówek i jej pomocy dla szkoły,

d) powołać mocniej młodzież z placówek przez zainteresowanie szkolnych kół ZMP i drużyn harcerskich pracą placówek, przez wyznaczenie funkcyjnych w zespołach młodzieżowych pracujących w placówce i organizowanie okresowych narad produkcyjnych z funkcyjnymi kół na terenie placówek,

e) rozwinąć w placówkach prace masowe wykorzystując szczególnie doświadczenia niedzielnymi ogniskami TPD, zwrócić uwagę na obowiązek placówek organizowania tej pracy szczególnie w niedziele i inne dni wolne od nauki.

Wykonanie tych zadań jest warunkiem dalszego udoskonalenia pracy naszej szkoły.

(jb)

Delegaci na IV Krajowy Zjazd ZNP

Kol. Stefania Cuprynowa

Kol. Stefania Cuprynowa, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Człuchowie, woj. koszaliński, została wybrana jako delegatka na IV Krajowy Zjazd ZNP. W ten sposób nauczyciele powiatu wyróżnili ją za dobre wyniki pracy w szkole i w środowisku.

Ten dobry poziom pracy kol. Cuprynowa zawdzięcza w dużej mierze temu, że niemal codziennie studiując lekturę z dziedziny marksizmu-leninizmu i z zakresu pedagogiki socjalistycznej. W dziełach klasyków marksizmu szuka odpowiedzi na nurtujące ją pytania, zagadnienia i wątpliwości. Po żmudnym dniu pracy pilnie zasiada do czytania książek, by dowiedzieć się z nich, jak coraz lepiej uczyć w szkole i pracować w środowisku. Ta systematyczna praca nad pogłębianiem zagadnień pedagogicznych i ideowo-politycznych wpływa na poziom jej pracy zawodowej i społecznej. A poziom ten jest naprawdę dobry. Każda godzina jej pracy szkolnej tętni żywą, socjalistyczną treścią, każda chwila jest wykorzystana. Przygotowując się sama dobrze do lekcji i starając się wszechstronnie zgłębić każdy temat, kol. Cuprynowa stawia też

i uczniom wysoki wymagania. Dzięki temu wywarzyła w nich nawyk systematyczności w pracy, solidnego wypełniania obowiązków w szkole i domu.



Socjalistyczny stosunek do ludzi, troska o codzienne ich sprawy, życzliwość opieką nad uczniami — zyskały dla niej uznanie rodziców i środowiska. Sama żywo interesując się książkami potrafiła wszczepić w młodzież zamiłowanie do

czytelnictwa książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej. Jeszcze nie tak dawno biblioteka, nad którą kol. Cuprynowa objęła opiekę, liczyła zaledwie 114 tomów. Obecnie biblioteka ta zawiera 1500 tomów i sporo roczników różnych czasopism, które młodzież dobrze wykorzystuje. Do rozwoju księgozbioru przyczynili się rodzice, zachęcenie przez nauczycielkę. Urządzili oni szereg imprez, z których dochód przeznaczali na zakup książek do biblioteki szkolnej.

Kol. Cuprynowa bierze żywy udział w pracy społecznej. Po raz drugi na konferencji sprawozdawczo-wyborczej została wybrana na sekretarza Oddz. Powiatowego ZNP i z funkcji swoich wywiązuje się wzorowo. Zdobyła wiedza oraz szerokie zainteresowania pozwalają jej dobrze kierować pracą kół prelegentów TWP, do czego została powołana. Sumiennie też wywiązuje się z obowiązków wiceprzewodniczącego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego. Jako kierownik zespołu samokształcenia ideologicznego kol. Cuprynowa prowadziła zajęcia tak interesujące, że nauczyciele stale uczęszczali na zebrania i złożyli dobrze egzamin państwowy.

Piękna książka o szkolnych latach J. Stalina

W tych dniach wysłał nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” nowa książka Heleny Bobińskiej pt. „Soso”.

Jest to opowieść dla dzieci (starszych) o szkolnych latach Józefa Stalina. Przyszły Wódz i Nauczyciel mas pracujących świata wchłaniał wtedy pierwsze promienie nauki Marksa-Engelsa, stawał się wiernym uczniem i przyjacielem (nieznanego mi wówczas osobie) W. I. Lenina, z roku na rok coraz szerzej i coraz głębiej wchodził w nurt rewolucyjnej walki proletariatu o wyzwolenie z kapitalistycznej niewoli. Autorka zebrala liczne fakty z dzieciństwa i młodzieńczego życia Józefa Stalina, zwiazała je w pewną całość i przetworzyła w pięknej formie literackiej. To też z kart tej opowieści widzimy postać Soso. Długaszyli barzo plastycznie, na szerokim tle społecznym i w różnych sytuacjach życiowych. Widzimy go w walce z reżimem carskiej Rosji, będącej jednym z ogniw politycznego systemu uciśku.

„Walka była nierówna: z jednej strony wszechwładny w seminarium inspektor, carski żandarm z całym aparatem szpiegów, donosicieli, z drugiej kilkunastoletni chłopak. Ale za tym chłopcem murem stał jego koleś, współtowarzysz w tej walce. I było ich co dzień więcej”.

Książka H. Bobińskiej ukazuje nam kryształową, wzruszającą miłość Soso do matki, która

„Nigdy nie miała dla niego czasu. Zawsze ze jej spracowane ręce pały cudzobielne, szłyby cudzo — suknie, gotowały souden, potrawy. Włażna najmienica — myślał z niezmierną gorąca”.

A najgorzej było to, że on musi z tym się godzić i musi na to patrzeć”.

Widzimy pełnego urzuku Soso wśród współtowarzyszy zabaw chłopięcych, a równocześnie jako rewolucjonistę, kierownika strajku robotników kolejowych w Tyflisie, organizatora robotniczych kolek marksistowskich, zbrojącego się ciagle w oręż wiedzy marksistowsko-leninowskiej. „Sam pochłaniał chwiecie te nieeliczne broszury i artykuły, jakie mógł znaleźć. Był pełen podziwu i uwielbienia dla tego nieznanego, dalekiego Ułianowa”.

Zdarzało mu się (z tajemną radością) w artykułach Ułianowa odnajdywać własne myśli, ale także jasno, niezbicie i pewnie wyrażone. — Żeby nie wiem co, muszę go zobaczyć! — powiedział raz do kolego.

Ale nie widział, gdzie ten tajemniczy Ułianow przebywał”.

Książka H. Bobińskiej zbliży postać Wielkiego Stalina milionom przezom naszej młodzieży, wiele te młodzież nauczy i pogłębi jej stosunek do wielkiego Wodza. Taka niewątpliwie będzie jej rola wychowawcza.

Z okazji ukazania się tej książki wracamy jeszcze raz do sprawy, którą kiedyś poruszaliśmy już na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, a mianowicie do sprawy twórczego udziału nauczycielstwa w pod-

noszeniu poziomu wychowawczego literatury dla dzieci.

W Związku Radzieckim twórcy literatury dla dzieci pozostali w wielokrotnej łączności z wielomilionową rzeszą uczniów i nauczycieli. Przed wydaniem swych

Ta uwaga pierwszej młodocianej czytelniczki „Soso” przekazana została H. Bobińskiej. Autorka uznała całkowitą słusność doradnie rzucanych spostrzeżeń. Mając na ten temat sporo zebranego materiału, dopisała jeden z najbliższych

Helena Bobińska



utworów czytają je młodzieży, obserwują, jakie wrażenia robi na niej ich treść.

Z pracą autorki nad tą książką związany jest jeden, na pozór drobiazi, ale znamienity fakt, o którym warto wspomnieć właśnie w „Głosie Nauczycielskim”. W roku ubiegłym maszynopis powieści trafił do uczennicy kl. VII jednej ze szkół warszawskich. Przeczytała go naprawdę jednym tchem, a potem powiedziała:

— Ładna i ciekawa książka, będą ją na pewno czytać wszystkie dzieci. Ale żeby tak więcej było o matce Stalina, o jego ojcu, jak żył z nimi, kiedy przyjechał na wakacje z Tyflisu do Gori.

podziałów książki i dała mu tytuł „Matka i syn”.

Dlaczego ten drobny stosunkowo fakt zasługuje na to, aby pisać o nim w „Głosie Nauczycielskim” — w naczelnym organie naszego Związku?

Każda nowa książka dla dzieci i młodzieży to konkretna pomoc w pracy nauczyciela nad wychowaniem młodych pokoleń. Każda książka to poważny instrument w rękach nauczyciela, którym on może oddziaływać na kształtowanie się postawy życiowej i światopoglądu swych wychowanków.

Tutaj wylania się ważny problem. Pro-

blem współpracy nauczyciela z twórcami naszej literatury dla dzieci i młodzieży, potrzeba podjęcia całkowitego wysiłku nad podnoszeniem jej poziomu, aby każda książka miała jak największą siłę oddziaływania wychowawczego.

Dziś współpraca ta jest jeszcze bardzo niska, przyrządkowa i fragmentaryczna. Autorzy piszą dla dzieci bez bliższej łączności ze swymi czytelnikami. Stosunkowo mało wiedzą, jak jest przyjmowana ich twórczość, jakie budzi oddziaływanie w młodych sercach i umysłach, w jakim stopniu study szkoły, nauczycieli w realizacji szczylnych zadań wychowawczych. Rozwiązanie tego problemu — to naprawdę wielkie pole pracy dla tysięcy naszych ZOZ i MOZ.

W jakim kierunku powinny pójść nasze wysiłki, w jakich formach możemy współdziałać w podnoszeniu poziomu literatury dla dzieci,

1. Pogłębić zainteresowanie każdego nauczyciela literaturą dla dzieci, pogłębić systematycznie znajomość tej literatury — to jedno z pierwszych zadań dla każdego ognia związkowego.

2. Śledzić systematycznie, jak oddziałuje dana książka na dzieci, jakie budzi zainteresowanie i przeżycia, oraz przekazywać te spostrzeżenia autorom i wydawnictwu.

3. Uczynić z każdej szkoły (w pewnym zakresie) placówką badawczą nad czytelnictwem dzieci i młodzieży.

4. Zacieśniać łączność dzieci i młodzieży z literaturą.

5. Rozwijać i opiekować się twórczością literacką wśród samych nauczycieli.

Helena Bobińska (a inni autorzy także) przywiązuje szczególną wagę do łączności z młodocianymi czytelnikami jej pięknych książek. Ceni sobie każde wyrażenie z młodzieżą, na którym może wysłuchać spostrzeżeń i uwag o książce albo pomóc młodzieży w rozwiązywaniu nurtujących ją problemów. Nie lubi natomiast spotkań formalnych, takich świątecznych, na których prawią sobie ludzie komuny, a niczego głębiej nie analizują. Do miłych wspomnień zalicza jedno ze spotkań z młodzieżą warszawską, która weszła ją na dyskusję w sprawie książek o tematyce kowbojskiej. W rezultacie gorącej na ten temat narady po pewnym czasie zawiadomili ją młodzież, że zrozumiała swój błąd oraz dojrzała całą pływającą i szkodliwość tej literatury.

Za trzy tygodnie odbędzie się IV Krajowy Zjazd naszego Związku. Trzeba na nim mocniej, niż robiliśmy to dotychczas, zająć się sprawą czynnego współudziału rzesz nauczycielskich w podnoszeniu poziomu literatury dla dzieci, wydobyć cenne doświadczenia na tym odcinku.

W. P.

O polskich jakobinach

(w 162 rocznicę Konstytucji 3 maja)

wody do obawy, że rewolucja na Ukrainie przyspieszy rewolucjonizowanie się chłopów i na ziemiach polskich.

Sytuacja ta nakazuje magnaterii polskiej szukać dróg do pewnego uporządkowania znajdującego się w anarchii Rzeczypospolitej przy równoczesnym krwawym tłumieniu buntów chłopów.

„Prawa kardynalne” 1768 r. pełnię władzy w państwie, przynależały szlachcie, szlachta, zatrzymująca własne prawo uzyskiwania urzędów i godności świeckich i duchownych, tylko szlachta mogła też nabywać dobra ziemskie.

Zmiany te potwierdziły najoczywiej, że magnateria w dotychczasowym ustroju prawnym nie widziała dostatecznych gwarancji utrzymania swego panowania i zmuszona była szukać nowych, sprawniejszych form rządzenia.

Rosnąca hegemonia magnaterii, która pogłębiając anarchię w kraju wydawała go w ręce zaborców, popchnęła średnią szlachtę i mieszczaństwo do zawarcia sojuszu zarówno dla obrony niepodległości Polski, jak i dla walki przeciw wielkim magnatom.

Ekonomiczną bazą tego sojuszu były najważniejsze zmiany dokonywane się w ówczesnej Rzeczypospolitej, jak ożywienie handlu i rzemiosła, rozwój manufaktur, wzrost ludności miast, stałe rozszerzenie się rynku wewnętrznego, „poważne choć chwiejne ożywienie w zakresie organizacji kredytów, innymi słowy: formowanie się układu kapitalistycznego”.

Jednak opozycja wobec magnaterii nie stanowiła zwartego skonsolidowanego obozu. Sprzeczność interesów między przewodzącą politycznie w sojuszu antymagnackim średnią szlachtą, a główną siłą antyfeudalną — chłopstwem, zaciężyła w sposób decydujący na rozwoju sytuacji w okresie poprzedzającym słynny sejm „czteroletni”, jak i w czasie jego trwania.

A przecież sprawa chłopstwa była jak naciągająca związana ze sprawą niepodległości kraju zagrożonej przez politykę magnaterii. Przecistawienie się średniej szlachty żądaniom chłopskim, łamanie

przez nią buntów chłopów, prowadziło w konsekwencji do osłabienia sił postępowych, do zahamowania procesu dzwignięcia się gospodarki narodowej, a w konsekwencji uniemożliwilo utrzymanie bytu państwa polskiego.

Bez buntów chłopów jednak, bez rosnącej aktywizacji plebejskich mas miejskich góra obozu antymagnackiego nie miałaby w stanie zdobyć się na próbę wydarcia władzy dotychczasowym władcą państwa. Proba ta stała się pierwszą prawdziwą polską konstytucją — „Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r.”.

W artykule tym chcemy skierować naszą uwagę na właściwych twórców Konstytucji 3 maja, na owych „jakobinów polskich”, grupowanych w sławnej „Kuchni Koliatajowskiej”. W Kuchni działali ludzie różnego „stanu” i różnych odcieni poglądów politycznych, mamy więc tam Kazimierza Konopkę, piomennego agitatora, który mowami swymi porwał w 1794 roku lud Warszawy do karania śmiercią zdrajców narodu. W Kuchni działał ks. Franciszek Jezierski, pijar Dmochowski, Meier, Dembowsk i inni. Człową postacią polskiego nurtu jakobinowskiego jest jednak bezspornie ks. Hugo Koliataj, którego poglądy polityczne z biegiem lat radykalizowały się coraz bardziej.

Odważny i bezkompromisowo demaskujący Koliataj reakcyjne oblicze i antynarodową politykę magnaterii, wykazując całemu narodowi, że magnaci prowadzą Rzeczypospolitą do ruin:

„Dalszym zakorzenić się gorszącej oligarchii, natężyć chciwość przywódców, rzecz publiczną pomnażać poszczególnych obywateli majątki, którzy wzbogaceni dźwigić siebie jej władzę, jej wielkość... jej u postrońnych znaczenie, tak dalece, że w miarę ogromności możnowładztwa naszego nikiemniała i niszczała wielkość Narodu”. („Kuchnia Koliatajowska”, Bibl. Narodowa, str. 153).

O tym, jak trafnie ocenił Koliataj rolę wielkiej magnaterii, świadczy następująca wypowiedź Engelsa:

„...demoralizacja rządzącej arystokracji, brak sił dla rozwoju burżuazji i ciągłe wojny pustoszące kraj, wszystko to zlamano wreszcie siłą Polski”. (K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. XIII, str. 158).

Wokół Kuchni Koliatajowskiej, wzięli w kregu jej działalności ideowej, skupili się także liczni literaci i publicyści, którzy ostrze celnej satyry i jadowitego pamfletu skierowali przeciw magnaterii, spełniając ważną rolę demaskatorską, przygotowując w ten sposób społeczeństwo do walki o reformę Rzeczypospolitej.

Jakobini polscy nie ograniczali się jednak tylko do negatywnych krytyk magnatów, wysuwalii oni także pozytywne żądania zmian, szczególnie w dziedzinie stosunków społecznych. Świadectwem ich postępowości i radykalizmu są m. in. żądania stawiane w sprawie uciśkanych chłopów, skierowane pod adresem filozofów:

„O filozofowie... czemuż naprzeciw tak wielkiej niesprawiedliwości, jaka człowiekowi człowieka za pomocą prawa wyrządza, nie powstaniecie? Cóż to jest podany czyniełkowi wolność? Czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łańcuchami jęczący, człowiek jest i w niczym od nas się nie różni. Czy w Europie, czy w której innej części świata równym jest obywatelom polskiego”. (Prawo polityczne narodu polskiego”, 1780 r., t. I, §1).

Jest w tej apostrofie do filozofów echo idei oświeceniowej z jego wiarą w siłę filozofii, jej racjonalizmu. Dominuje jednak głęboko humanitarna nuta, demokracizm i jakieś bliskie nam poczucie sprawiedliwości społecznej. Jeszcze wyraźniej o demokracyzmie Kuchni w sprawie chłopów mówił liczne wypowiedzi ks. Jezierskiego, który każde posiedzenie w klubie zagał na hasłem: „Co było na gorze, będzie na dole, a co było na dole, będzie na gorze”. (W. Smoleński, „Kuchnia Koliatajowska”, 1949 r., str. 42).

W broszurze zaś pł. „Niektóre wyrazy” Jezierski pisze: „Według mnie państwo powinno by się nazywać najpierwszym sta-

nein narodu albo, wyrażnie mówiąc, republikańskim narodem”. („Kuchnia Koliatajowska”, Bibl. Narodowa, seria I, nr 130, str. 20).

Silne i mocne są te słowa, nie na miarę tamtych czasów. Przeraziły one swym radykalizmem nawet średnią szlachtę, która popierała w zasadzie program Kuchni, tym większą wagę zasluga tych, którzy je wypowiadali śmieli, tym większa nasza cześć i uznanie dla nich. Jakobini polscy z Koliatajem na czele położyli także wielkie zasługi dla rozwoju polskiej myśli pedagogicznej i oświaty.

H. Koliataj przetrwał w latach 1778-81 Akademię Krakowską narazając się na konflikt z wyższym klerem. I w całej swej pracy jako komisarz Komisji Edukacyjnej konsekwentnie dążył do wyrwania z rąk kleru monopolu szkolnego, by sprawa wychowania podlegała władzom państwowym.

Wielu nauczycieli Komisji Edukacji Narodowej, walczących o unarodowienie szkoły i podniesienie jej poziomu naukowego, stanęło teraz w szeregu bojowników lub sympatyków Kuchni.

Ukoronowaniem działalności „jakobinów polskich”, było uchwalenie dnia 3.V.1791 r. Konstytucji. Była ona tylko nieśmiało i polowicznie realizacją postulatów głoszonych przez postępowych polityków i publicystów. O te polowiczności w dokonaniu reform niewątpliwie zdecydowało to, że przy słabości naszego mieszczaństwa głos rozstrzygający mieli członkowie klasy panującej, którzy nie przełamali w praktyce klasowego punktu widzenia. Lecz nieprzemijające znaczenie miała sama walka o prawa człowieka, walka, która poruszyła serce mas narodu, najpierw w okresie uchwalenia Konstytucji 3 maja, a jeszcze mocniej — podczas insurekcji kościuszkowskiej.

Dorobek ideologiczny polskiego Oświecenia, a zwłaszcza tego odłamu nurtu postępowego, który miał odciąć jakobinów, ludowy, rewolucyjny jest bezspornie wielki i wazny na trwałe do skarbnicy naszych postępowych tradycji.

S. K.

Komu sprzyjał i sprzyja Watykan

Niejednego Czytelnika zastanawia rozbieżność między faktami wskazującymi, że Watykan bezwzględnie podsyca antypolską nagonkę hitlerowską z Bonn, a wiadomościami, jakich nabył na ławie świadków przed wrześniem 1939 r. Wówczas uczono, że papieżstwo popierało interesy narodowe Polaków, że im błogosławiło. Tak głosiła prasa katolicka, tego uczyły podreżnki szkolne; niewiele śmiółków odważało się wówczas mówić prawdę, o której przebiegali nawet tak konserwatywni historycy, jak Michał Bobrzyński. W swych „Dziejach Polski” stwierdza on np., że dla polityki Watykanu „Polska stanowiła tylko prowincję kościelną, którą dla dobra kościoła można było, a w danym razie należało nawet poświęcić”.

Dziś warto sobie przypomnieć, jaki był i jest stosunek Watykanu do narodu polskiego, do jego narodowych interesów. Na półkach księgarskich ukazało się wiele cennych publikacji, po które warto sięgnąć, gdyż w sposób szczegółowy zagadnienie to nasświetla. Związane z naukami winno się z tymi materiałami zapoznać i przysiąc je. Tu pragniemy wskazać na kilka tylko faktów z niedawnej przeszłości i z teraźniejszości.

Nawet przedwojenne podreżnki historii wspominały, że lud Warszawy w czasie powstania kościuszkowskiego powieści biskupa Kossakowskiego i biskupa Massalskiego za zdradę, za kumanie się z zabójcami. Ci dostojnicy kościoła realizowali więc linie polityczną Watykanu, obrońcy feudalizmu, upatrującego w walce wyzwoleńczej narodu polskiego źródło „rewolucyjnej zarazy”. Biskupem zdradcy przyszło łatwo, gdyż bliższy był im interes klasy magnaterii, z którą byli związani, niż dobro narodu.

Odąd przez cały wiek XIX płynęły z Watykanu do Polski słowa wywołujące do uległości i posłuszeństwa wobec zabójców. Po klęsce powstania listopadowego papież Grzegorz XVI pisał do polskiego episkopatu:

„Obecnie, gdy z łaski Boga spokój i porządek zostały przywrócone, znów otwieramy Wam nasze serca”.

Tenże sam papież obłożył klątwą uczestników powstania styczniowego. Jego następcą, Leon XIII, udekorował Bismarcka — śmiertelnego wroga polskiego narodu — orderem Chrystusa. W encyklice do biskupów polskich z 1911/1894 r. pisał:

„Wy, co rosyjskiemu podlegacie berłu, nie przestajcie wytyczać ułotów nad utrwaleniem wśród kleru i ogółu pozołowania dla zwierzchności i przestrzegania karności publicznej...”

Wy, którzy podlegacie przesławemu domowi Habsburgów, miejcie na baczności, ile zawdzięczacie Dostojnemu Cesarzowi w najwyższym stopniu do wiary przywiązaniu. Udowodniajcie tedy z każdym dniem jawnie swój względem niego wierność i pełną wdzięczność uległość...”

Wam, którzy zamieszkujeście prowincję poznąską i gnieźnieńską, zalecamy ufnosć w wielkoduszną sprawiedliwość cesarza, o jego bowiem względem was przychylności i życzliwym usposobieniu oświadcza od niego samego powzieliśmy wiadomości”.

Episkopat, niestety, aż nadto wiernie trzymał się tych nakazów papieskich.

Kiedy zaś nastąpił krwawy łut wojny światowej, w 1916 r. watykański sekretarz stanu, Gaspari, a więc osobistość jak najbardziej miarodajna w sprawach polityki Watykanu, oświadczył przywódcy endecji, Dmowskiemu, iż uważa myśl o niepodległej Polsce za „marionetkę i cel nierzeczywisty”.

Wbrew horoskopom politycznym kardynała Gaspariego, dzięki zwycięstwu Wiel-

kiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Polska odzyskała byt niezależny; niestety — wskutek zdrady burżuazji polskiej — trumfacji suwerenności naszej, wyprzedzającej nasz przemysł i surowce — hurtem i w detalu obcym monopolistom — była to tylko formalna niezawisłość; byliśmy uważani przez imperializm niemiecki za pionka w grze przygotowań do agresji przeciwko ZSRR. Asen zaś, uważany za główną siłę uderzeniową w wojnie przeciwko Krajowi Rad, był imperializmem niemieckim, hitlerowską III Rzeszą. Hitlerowcy stali się faworytem nr 1 Watykanu. Na mocy konkordatu podpisanego przez obecnego papieża Piusa XII biskupi niemieccy zostali zobowiązani do przysięgi na wierność. Z kalendarie kościółni niemieckich — mimo wszelkie przejściowe dasy — płynęła prohitlerowska propaganda. Słynie jest zakończenie jednego z przemówień biskupa fryburskiego Wilhelma Burgera:

„Heil auf Christus, Hitler und den Papst!”

Toteż kiedy nawałnica hitlerowska stała już u naszych bram gotowa do zadania ciosu, 31 sierpnia 1939 roku zjawił się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie nuncjusz papieski Cortesi, udzielając nam w imieniu Watykanu, a i niewątpliwie w porozumieniu z Hitlerem, takiej oto rady:

„Ojciec Święty oceniając sytuację jako kranioć poważną, zagrożającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił oświadczyć, że Stolica Apostolska otrzymała informację, że źródła jak najbardziej poważnych, że wojny można by uniknąć, je-

żeli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Rzeszą i nie będzie oponowała przeciwko odzyskaniu Gdańska przez Rzeszę. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na tematy: 1) powrót Gdańska do Rzeszy, 2) zagadnienie „korytara”, 3) sprawy związane z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Jednym słowem, papież Pius XII doradzał kapitulację, zdanie się na łaskę i niełaskę Hitlera.

Dziś faworytem nr 1 Watykanu jest imperializm amerykański. Watykan upatrzył tam główny ośrodek przygotowań do wojny przeciw ZSRR, Polsce Ludowej, przeciw całemu obywateli pokoju. Te prowaszyńskie sympatie Watykanu nie pozostają bez wzajemności. A ponieważ punktem zasadniczym warunkującym realność agresji przeciw krajom obozu pokojowi jest wzmocnienie imperializmu niemieckiego, wzmocnienie się i podsygnięcie przez watykańskich polityków szowinizmu i rewizjonizmu. Watykan jest obecnie patronem wszystkich rewizjonistycznych poczyną. Dominującą tu rolę i kierowniczą odgrywa papież Pius XII. W liście do biskupów niemieckich w marcu 1948 r. pisał on:

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługi niemieckie uchodzący do wschodu... Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tyle prawda, gospodarka i polityczna strona tego bezprykladnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście oba-

wiamy się, że wyrok jej będzie surowy... Czy postępowanie to było polityczne i gospodarcze uzasadnione, jeżeli pomyśli się o koniecznościach życiowych ludu niemieckiego, a szerzej ponadto o zapewnieniu dobrobytu całej Europy?”

Zważmy, że w oświadczeniu tym papież staje ciałem i duszą po stronie hitlerowców, dla których głównym dąs celem jest przygotowanie wyprawy na Szczecin, Gdansk, Wrocław, Stalingrad, Kraków. W oświadczeniu na zjazd katolików w Moguncji papież nieudwusznie zapowiada, że „może na niektórych terenach trzeba będzie jeszcze walczyć do ostatniej kropli krwi”.

W listopadzie ub. roku nastąpiło ukoronowanie porucznika Watykanu — Bonn w postaci podpisania tajnej umowy, zezwalającej na czynne zaangażowanie kleru w Trizonię w rewizjonistycznych akcjach politycznych. Umowa ta była zresztą czystą formalnością, ponieważ trzonem szowinizmu niemieckiego na zachodzie Niemiec jest od dawna reakcyjna część kleru.

W tej sytuacji każdego patriotę polskiego — obojętne czy jest on człowiekiem wierzącym, czy niewierzącym — oburza fakt, iż episkopat w Polsce nie zdobył się dotąd na jednoznaczne, otwartą wypowiedź, która by odcinała go od tej wrogniej nam polityki kurii rzymskiej, polityki nie mającej nic wspólnego ze sprawami wiary. Przeciwnie! Istnieje aż nadto wiele danych, by przyjąć, że dostojnicy episkopatu usiłują realizować u nas wskazania polityczne Watykanu z pogwałceniem podstawowych interesów narodu polskiego.

P. M.

Studium wskazania VIII Plenum KC PZPR

(program samokształcenia ideologicznego na miesiąc maj 1953 r.)

Tezy do I seminarium n. t.
Wytoczne VIII Plenum KC PZPR
w sprawie umocnienia Partii
i Frontu Narodowego

1. KPZR — wzorem dla naszej partii. a) Józef Stalin organizator walk partii o budowanie socjalizmu w ZSRR. (XVII Zjazd WKP(b) — O Partii.) b) KPZR — pierwsza szturmowa brгада w walce o zbudowanie nowego ustroju.
2. Ideologiczna i organizacyjna zwartość szeregu partii, krytyka i samokrytyka ożreżem walki o czystość szeregu partii i żelazną dyscyplinę, o właściwe oblicze członka partii.
3. Członek KPZR wzorem człowieka, humanisty, patriotę, internacjonalistę, członka partii to aktywny działacz ustroju socjalistycznego.
2. Wier z masami — podstawowy warunek spełnienia kierowniczej roli partii — awangardy klasy robotniczej.

- a) Siła partii tkwi w wier z podstawowymi masami pracującymi — partia wyrazicielem interesów mas pracujących.
- b) Idea przewodnia nowej partii w okresie budownictwa socjalistycznego — likwidacja wiekowego zacofania, rozwinięcie bolszewickiego tempa budownictwa, dążenie do zaspokajania stałe rosnących potrzeb mas pracujących.

- a) Umocnienie Frontu Narodowego podstawowym zadaniem partii.
- Zadania naszej partii: wzmocnienie szeregu Frontu Narodowego, wyjaśnienie masom sensu polityki partii i rządu ludowego, podnoszenie współzawodnictwa socjalistycznego, walka z biurokratyzmem, dyktantstwem, mobilizacja mas do wy-

konania planów gospodarczych; stałe podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego członków partii, energiczna walka z liberalizmem w kształtowaniu nowego człowieka; wzmocnienie kontroli wykonania uchwał, walka z nastrojami bezbrości, wzmocnienie czujności.

Lektura do I seminarium:

J. Stalin — Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii — Dzieła, t. 13, Partia, str. 350—382.

B. Bierut — Ref. na VIII Plenum KC PZPR. Nowe Drogi 3/1953, str. 71—83, 85—88.

Franciszek Jóźwiak-Witold — Głos w dyskusji na VIII Plenum KC PZPR. Nowe Drogi nr 3/1953, str. 95—102.

Tezy do II seminarium n. t.

Wytoczne VIII Plenum KC PZPR
w sprawie umocnienia państwa ludowego

1. Nieustanne wzmocnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej na-

szego państwa ludowego — to najwęższy obowiązek każdego obywatela naszego kraju.

2. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o roli państwa ludowego i obywatela obywatela.

3. Najważniejsze i najpilniejsze zadania partii wynikające z VIII Plenum (omówić 10 końcowych punktów).

Lektura do II seminarium:

B. Bierut — Ref. na VIII Pl. KC PZPR, tamże, str. 83—88.

B. Bierut — Przemówienie w Stalino-

gradzie, Trybuna Ludu nr 33/1953.

S. Radkiewicz — Głos w dyskusji na VIII Plenum, Nowe Drogi 3/53, str. 116—124.

Artykuł wstępny — Nowe Drogi nr 2/53, str. 3—12.

Komunikat PKPG o wykonaniu planu gospodarczego za I kwartał 1953.

Tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 76, 77, 78, 79.

Z pracy Ośrodka Szkoleniowego ZG ZNP

Spotkanie z literaturą

Z inicjatywy Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” odbyło się dnia 24 kwietnia br. spotkanie uczestników Kursu Przewodniczących Zarządów Okręgu i Oddziałów z pracownikami I. W. „Nasza Księgarnia” jak też z pisarzami dziecięcymi i młodzieżowymi. W świetlicy Instytutu to długim stołem zasiadli goście, pracownicy „Naszej Księgarni”, z kol. prezesem Wojciechem Pokorą na czele, oraz twórcy literatury dziecięcej i młodzieżowej: Janina Porazińska, Maria Kownacka, Helena Bobińska.

O rozwoju literatury dziecięcej i młodzieżowej opowiedział kol. W. Pokora, który podkreślił, że podczas gdy przed wojną roczny nakład wszystkich książek wynosił 5 milionów egzemplarzy, to w chwili obecnej sama tylko „Nasza Księgarnia” wydaje rocznie 15 milionów egzemplarzy książek dla dzieci i młodzieży. Kol. Pokora gorąco zachęcał nauczycieli do poznawania literatury dziecięcej i dzielenia się swymi uwagami krytycznymi z Instytutem, jak też do zawiązania współpracy z autorami piszącymi dla dzieci i młodzieży.

W imieniu autorów Helena Bobińska gorąco zachęcała nauczycieli do samodzielnego prac literackich, wskazując, że nauczyciel tkwiący latami na wsi, doskonale znając środowisko, o wiele lepiej i łatwiej może napisać opowiadanie, czy powieść o nowym życiu wsi polskiej. Autorka w imieniu innych koleżanek zapewniła, że każda z nich chętnie udzieli pomocy poczytującemu literaturę spośród nauczycieli, a w pewnych wypadkach nawet chętnie podejmie się pisanie „na spółkę”, w której nauczyciel będzie dawał swe doświadczenie i obserwacje, autor zaś „obrobik” literacki.

W dyskusji, która toczyła się zarówno przy stole obrad jak i w prywatnych rozmowach z autorami, nauczyciele wykazywali zainteresowanie pracą literatów, ich planami na przyszłość, przygotowywanymi pracami literackimi itp. Na zakończenie tego miłego i pouczającego spotkania wszyscy nauczyciele otrzymali na pamiątkę pierwsze egzemplarze świeżo wydrukowanej książki Heleny Bobińskiej pt. „SOSO”.

(ps)

Komunikaty

O CZYTELNE PODAWANIE NAZWISK I ADRESÓW

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” prosi wszystkich Korespondentów i Czytelników zwracających się do Redakcji w różnych sprawach interwencyjnych z zapytaniami jak również nadysłujących artykuły i korespondencje o każdorazowe czytelnie podawanie nazwiska i dokładnego adresu (miejscowości, poczta, powiat, województwo).

✱

Zarząd Absolwentów przy Liceum Pedagogicznym w Łowiczu zawiadamia, że V Doroczny Zjazd Absolwentów odbędzie się w dniu 10 maja 1953 r. Początek Zjazdu o godz. 10.

✱

Przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Łęczycy zostało zorganizowane Kolo Absolwentów. Tymczasowy Zarząd Kola proponuje zorganizowanie I Zjazdu jeszcze w bieżącym roku.

W związku z tym prosi wszystkie Koleżanki i Kolegów o szybkie nadsyłanie adresów do kol. Schiffman Ewy, Łęczycza, al. 1. Maja 3.

SIŁEM NASZYCH INTERWENCJI

WYPŁACONO NALEŻNOŚĆ ZA GODZINĄ NADLICZBOWĄ

Nauczycielki szkoły podstawowej w Kańczudzie, pow. Przeworsk, zwróciły się do Redakcji z prośbą o interwencję w sprawie wyrównania należności za godzinę nadliczbową. Interwencję wzięliśmy pod uwagę. Wyjaśnienie, że należność została już wypłacona.

✱

W rubryce „Dla Ciebie” („Głos Nauczycielski” nr 9 z dnia 1.III.1953 r.) zapytywaliśmy Wydział Oświaty w Siłubicach o przyczynę niewypłacenia kol. L. Puzińskiej, nauczycielki w Krośnie Odrzańskim, należności za godzinę nadliczbową. Wydział Oświaty nadesłał nam wyjaśnienie, że kierownictwo szkoły nie posiada wykazu godzin nadliczbowych i dlatego nie można było zapłacić za te godziny. Obecnie po sprawdzeniu w dn. 3.III.br. wypłacono należne należności.

✱

WYDANO DYPLOMY

„Głosu Nauczycielskiego” z dnia 8 marca 1953 r. zapytywaliśmy w rubryce „Dla Ciebie” o przyczynę, która spowodowała niewypłatę przez AWF i PWSF w Warszawie dyplomów kol. G. Nikonowiczowi, nauczyciel-

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

Niewątpliwie czołowym wydarzeniem o międzynarodowym znaczeniu w chwili obecnej jest opublikowanie na łamach „Prawdy” artykułu pt. „W związku z wystąpieniem prezidenta Eisenhamera”. Wyraża on te myśli i dążenia, które stanowią podstawę radzieckiej polityki zagranicznej i cieszą się poparciem wszystkich narodów. Ślad też artykułu „Prawdy” zawierający stanowisko radzieckie wobec oświadczenia prezidenta USA — Eisenhamera, wywołał olbrzymie zainteresowanie na całym świecie.

Oświadczenie prezidenta Eisenhamera, wobec którego ustosunkowuje się wypowiedź organu KC KPZR — „Prawda”, traktowane było jako odpowiedź na deklarację rządu radzieckiego o możliwości pokojowego rozwiązania sporów między narodami. Przypominamy sobie wszyscy ważne słowa, wypowiedziane na sesji Rady Najwyższej ZSRR przez premiera Związku Radzieckiego, Malenkowa:

„W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi”.

Słowa te zostały powtórzone z radością przez całą ludność jako jeszcze jeden dowód niezmiennej woli pokoju ZSRR, jako wyraz konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego. Ważne wydarzenie ostatnich tygodni, np. wymiana jeńców chorych i rannych na Korei, jednoznaczne głosowanie na Komisji Politycznej w sprawie czangkajskowskiej agresji przeciwko Burmieskiej sprawie, że na całym świecie narosła fala nadziei, iż sytuacja międzynarodowa, dzięki mądrej polityce prowadzącej siły obozu pokoju, Związku Radzieckiego, ulegnie odprężeniu.

W tej sytuacji prezydent Eisenhower uznał za wskazane i konieczne wygłosić przemówienie, w którym zapewnił o dążeniu USA do „prawdziwego i pełnego pokoju w całej Azji i na całym świecie” oraz o tym, że „żaden ze... spornych problemów, wielki czy mały, nie jest nierozwiązalny, jeśli istnieje pragnienie poszanowania praw wszystkich innych krajów”.

Rzecz w tym, że obok tych deklaracji, które można przyjąć z uznaniem, w przemówieniu prezydenta Eisenhowera znajdują się fragmenty, które kłócą się z przytoczonymi wyżej zapewnieniami. Jest więc w przemówieniu porcja pogroźek o „wojnie atomowej”, mimo że było już dość pogroźek narody radzieckie się nie boją; jest również w przemówieniu mowa o „wstępnych warunkach” na których dopiero USA skłonne byłoby przystąpić do rozmów. W związku z tymi „warunkami” dziennik „Prawda” stwierdza:

Takie ujęcie zagadnienia wywołało już zasadniczy sprzeciw w najrozmaitszych kołach międzynarodowych. Nie mogło ono nie wzbudzić zdziwienia wśród ludzi, którzy zdolni są do realnej oceny zarówno pilnych problemów międzynarodowych, jak i rzeczywistego układu sił i czynników określających sytuację międzynarodową. Dziennik angiel-

ski „Times” słusznie zauważył, że „żaden kraj — czy to Związek Radziecki, Stany Zjednoczone czy Anglia — nie zechce omawiać pokojowych posunięć na bezpołącznych warunkach”.

Dziennik „Prawda” stwierdza dalej, że przywódcy radzieccy powiatą każdy kraj USA lub rządów innego kraju, byłoby tylko zmierzal do pokojowego uregulowania spornych problemów; przywódcy radzieccy nie wiażą swego apelu do pokojowego uregulowania międzynarodowych problemów z jakimiś warunkami wstępnymi wobec USA lub innych krajów.

Prezydent Eisenhower oświadczył: „Przekonywajcie się jedynie czyny”. Otóż trzymając się tylko faktów, wyliczając tylko czyny, badając jedynie stosunek rządu USA i rządu Związku Radzieckiego wobec wzajemnych zagadnień międzynarodowych naszej doby, łatwo odpowiedzieć sobie na pytanie, która strona wyraża wolę pokoju.

Rząd radziecki zrobił i robi wszystko, by doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego i by przywrócić narodowe prawa Chin w ONZ. Rząd radziecki czyni wszystko, co w jego mocy, by rozwiązać problem Niemiec zgodnie z interesami utrwalenia pokoju w Europie, uwzględniając żywotne interesy sąsiadów Niemiec oraz narodowe dążenia narodu niemieckiego. Prezydent Eisenhower — rzecz zniemi! — przemilczał w swym wystąpieniu dokument stanowiący podstawę uregulowania tej kwestii, a mianowicie — układy poczdamskie, które ustaliły m. in. granice na Odrze i Nysie.

Z przemówienia prez. Eisenhowera wynika również, że nie podoba mu się ustrój krajów Europy wschodniej — ustrój, który gwarantuje tym krajom rzeczywistą niepodległość. Prezydent Eisenhower nie zważa na to, że ustrój ludowo-demokratyczny cieszy się niezłomnym i powszechnym poparciem narodów: polskiego, czesko-słowackiego, rumuńskiego, węgierskiego i innych. Tłumacząc więc nieumiejętnie, że „roska” o te kraje i narody, wyrażona przez prezydenta Eisenhowera, jest co najmniej zbe-

godzi się tu dodać, że kilka dni po przemówieniu prez. Eisenhowera zabrał głos szef Departamentu Stanu — Dulles, który swym tonem i agresywnością podważył jeszcze bardziej wiarygodność deklaracji prez. Eisenhowera.

„W związku z takimi oświadczeniami oficjalnych przedstawicieli USA — pisze „Prawda” — trudno jest sądzić, jaka jest w chwili obecnej w rzeczywistości polityka Stanów Zjednoczonych w dziedzinie polityki zagranicznej. Czy chodzi o to, by krocząc drogą zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych... czy też chodzi o to, aby kontynuować poprzednią politykę wyścigu zbrojeń?”

Artykuł „Prawdy” niezbicie wykazuje wszystkim narodom, że nie szcze, iż polityka radziecka, zmierzająca do uparcie i konsekwentnie do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju, jest zgodna z ich najwyższymi pragnieniami. Toteż cieszy się ona poparciem całej ludzkości, żądającej podjęcia pertraktacji w celu pokojowego rozwiązania wszystkich spornych problemów.

M. PREIS

Sesja naukowa w WSP w Warszawie poświęcona pedagogicznemu wskazaniu Bolesława Bieruta

W dniach 18 — 19 kwietnia br. została zorganizowana z inicjatywy studentów i współudziale profesorów WSP w Warszawie sesja naukowa poświęcona wskazaniu pedagogicznemu towarzysza Bolesława Bieruta. W sesji wzięli udział: Przewodniczący Wydziału Oświaty KC PZPR Kazimierz Mariński, wiceprezydent Oświaty Szkół i Dośk. Kadr w Min. Ośw. K. Wojciechowski, przewodniczący ZG ZNP Strzałkowski i sekretarz ZG ZNP Strzałkowski.

O ważności zorganizowanej sesji świadczy fakt, że przygotowanie do niej trwał kilka miesięcy. Ponad 500 studentów na ogólną liczbę 800 słuchaczy brało aktywny udział w przygotowaniu sesji opracowując 159 referatów podstawowych i dyskusyjnych. Przewodniczącą do opracowania jednego referatu zostało wyznaczonych 100 osób, oprócz prac тов. Bieruta około 15 książek i opracowań z dziedziny wychowania socjalistycznego.

Zarówno wygłoszone cztery podstawowe referaty: 1) „B. Bierut organizator wydziałów w dziedzinie oświaty w Polsce Lu-

dowej”; 2) „B. Bierut o roli nauczyciela w Polsce Ludowej”; 3) „B. Bierut o celach, zadaniach i metodach wychowania socjalistycznego”; 4) „Życie i działalność B. Bieruta wzorem w wychowaniu młodzieży”, jak i obszerna dyskusja wykazały ogromny wkład naszego ukończonego Nauczyciela w dzieło wychowania młodego pokolenia i całego społeczeństwa. Swoimi wskazaniami тов. Bierut wzbogacił nie tylko treść wychowania, ale także potrafił zmobilizować nauczycieli do bardziej wyjątkowej pracy w szkole i środowisku.

Podsumowując sesję rektor WSP St. Kałuski stwierdził, że spełniła ona w dużym stopniu swoje zadanie. Przyczyniła się do podniesienia poziomu naukowego uczelni i do ugruntowania postawy ideowo-politycznej studentów. Podkreślił również, że forma pracy rozpoczęta w tym roku będzie kontynuowana w latach następnych. Rokrocznie w dniu urodzin B. Bieruta odbywać się będą studenckie sesje teoretyczne przygotowywane w sposób planowy, w których wezmą udział nie tylko studenci, lecz również absolwenci tej uczelni. Sesje naukowe winny się stać nie tylko źródłem pogłębiania pracy naukowej, ale również ogniwem łączącym absolwentów ze swą uczelnią.

Jest rzeczą pożądaną, aby piękna inicjatywa WSP w Warszawie została podjęta również przez inne szkoły pedagogiczne w kraju.

ADAM RZĄSA

Wydawca: I. W. „Nasza Księgarnia”.
Redaguje Komitet.
Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Tel. 6101—17, wewnętrzny red. 63, 32, 55.
Prenumerata kwartalna — 3,60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego” i wszystkich czasopism pedagogicznych przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze więcej i więcej do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze, Dom Słowa Polskiego, Warszawa.
Gat. pap. kl. VII, form. 168—128, grm. 50/52. Nakład 79.950.
form. 168—128, grm. 50/52.
Zam. 2103—4 B-15801.

z „Naszej Księgarni” naszego kraju

ABY ZWIĘKSZYĆ DOSTAWY MLEKA

Wojewódzka Ekspozytura Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu podjęła inicjatywę redagowania przez nauczycieli szkolnych specjalnych gazetek ściennych, poświęconych sprawom dostaw mleka.

Piękna ta inicjatywa przyczyni się do aktywizacji skupu wówczas, gdy będzie popularyzowana przez nauczycieli szkolnych. Niezbędny warunkiem do osiągnięcia dobrych rezultatów w tej dziedzinie jest bezpośrednie zainteresowanie nauczycieli konkretną problematyką terenową na odcinku mleczarskim. Szkolne gazetki ściennie, opracowywane przez młodzież, winny odzwierciedlać wyzwywanie się gromady z dostaw obowiązkowych i pismowatych opornych, wskazywać korzyści, jakie przynosią chłopom dostawy ponadobowiązkowe do punktów skupu. Pokazywać należy gospodarzy oddających pełne mleko i pismowatych fałszerzy mleka oraz wyjaśniać zasady higieny w obrocie mlekiem i znaczenie walki z kwaszeniem się mleka.

Gazetki ściennie będą oceniane przez ekspozyturę wojewódzką w porozumieniu z zarządami wojewódzkimi ZSCh i Związku Nauczycielstwa Polskiego. W tych gromadach, które produkują pod względem wywiązania się z obowiązkowych dostaw mleka i w których praca nauczycieli przy organizowaniu gazetki ściennych przyczyniła się do aktywizacji przy skupie, nauczyciele zostaną wyróżnieni.

A. RZ.

WCZASY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY WOJ. STALINOGRODZKIEGO W ROKU 1953

W bież. roku dzieci szkolne woj. stalnogradzkiego znajdują na wczasach letnich jeszcze lepsze niż w latach ubiegłych warunki bytu: odnosi się to do pomieszczeń, ich wyposażenia w sprzęt, poziomu racjonalnego żywienia oraz zaopatrzenia w pomoce dydaktyczne — wychowawcze. Celem zorganizowania odpowiedzialnej opieki i wychowania dzieci wydziały oświaty bardzo wnikliwie rekrutują personel dla placówek wczasów dziecięcych. Wszyscy organizatorzy, a więc zakłady pracy, wydziały oświaty i szkoły, stanęły do pracy, aby 130 tys. młodym wczasowiczom naszego województwa zapewnić zdrowie i wypocinek.

Nasze dzieci spędzą w bież. roku czas wolny od nauki w 706 atrakcyjnych placówkach woj. krakowskiego, rzeszowskiego, gdańskiego, wrocławskiego oraz stalnogradzkiego.

Od dłuższego czasu wydziały oświaty i zdrowia oraz związki zawodowe przeprowadzają rekrutację obiektów, wyliczając budynki, które ze względów higienicznych — sanitarnych, bezpieczeństwa życia i zdrowia dzieci nie nadają się na placówki wczasów dla młodzieży.

Dla obsady placówek wczasów dziecięcych — wojewódzkie wydziały oświaty

zmobilizowały 6850 pracowników pedagogicznych, 350 lekarzy oraz 1020 higienistów. W miesiącu kwietniu wojewódzkie wydziały oświaty oraz wydziały terenowe przy szkółki personel nauczycielski na 110 kursach.

Kwalifikacja dzieci na wczasy letnie stała się w roku 1953 przedmiotem specjalnej troski i uwagi rad zakładowych i komitetów rodzicielskich naszych szkół.

W.O.

Stalinogród

TROSKA PAŃSTWA LUDOWEGO O DZIECKO

